

Weronika Bronowska, Anna Gwiazda

Mumie Australii, Oceanii, Indonezji i Filipin

Wyspy Oceanii dzielą się na cztery części: Polinezję, Melanezję, Mikronezję i Nową Zelandię. W artykule pomijamy Mikronezję ze względu na brak danych o mumiach w tym rejonie, natomiast pozostałe regiony postaramy się omawiać, na ile to możliwe, przesuwając się geograficznie ze wschodu w kierunku zachodnim, z zachowaniem współczesnych granic politycznych.

Polinezja Francuska

Polinezja Francuska jest zamorską wspólnotą francuską. W jej skład wchodzi pięć archipelagów i około 150 wysp na Pacyfiku.

Na Tahiti w połowie XX wieku Elman Rogers Service zanotował przypadki mumifikacji wodzów. Ciało było patroszone z wnętrzości i wysuszane na słońcu. Po takim zakonserwowaniu ciała, głowa była odcinana i przechowywano ją w specjalnie przeznaczonym do tego celu miejscu. Z opisów podróżnika sir Jamesa Cooka wynika, że działanie słońca było połową sukcesu mumifikacji. Dodatkowo, konserwowane ciało było naciskane, aby płyny wyciekały z niego przez pory i nacięcia wykonane na skórze. Na koniec namaszczano je olejami. Poza opisami, nie zachowały się żadne faktyczne mumie pochodzące z Tahiti. Miejszem, w którym przechowywano ciała wodzów była góra Raiatea, będąca dla tej ludności miejscem świętym.

Polinezja

Polinezja to grupa wysp wschodniej Oceanii leżących w środkowej części Oceanu Spokojnego. Wyspy te znajdują się po dwóch stronach równika oraz po dwóch stronach linii zmiany daty.

Na wyspach należących do Polinezji, zwłaszcza na Hawajach, Wyspach Cooka i Samoa, znane były techniki konserwacji ludzkiego ciała. Mieszkańcy chowali swoich zmarłych na dwa sposoby – w jaskiniach albo w morzu.

Pochówki lądowe osób o niższym statusie społecznym odbywały się bez żadnych większych uroczystości. W przypadku śmierci człowieka z wyższych warstw społecznych, mógł on dostać w zaświaty do dziesięciu niewolników, którzy zabijani byli na miejscu w dniu pogrzebu, by służyli mu przez wieczność.

Gdy natomiast zmarł wódz – rodzina i przyjaciele wyprawiali wielką, głośną ucztę, która trwała do późna w nocy. Rankiem ciało oddawano kapłanom-balsamistom, z których główny kapłan, zwany *Romatane* pełnił rolę przewodnika do krainy umarłych, a pozostali kapłani – przebrani i pomalowani – pełnili rolę bóstw pomagających dotrzeć do zaświatów. Przy pieśniach i modlitwach zwłoki wodza były najpierw wielokrotnie namaszczone olejkim kokosowym. Później ciało wystawiano na działanie promieni słonecznych, a po odpowiednim wysuszeniu zawijano je w materiały nasączone balsamem. Ostatecznie okrytego białym całunem władcę transportowano na plac przy świątyni, gdzie składano go na platformie na czterech wysokich słupach i strzeżono pilnie aż do dnia pogrzebu. Obok ciała czuwała jakiś czas żona, kapłan zaś wzywał zmarłego do zadośćuczynienia za swoje złe czyny i nie szkodzenia żywym.

Hare Hongi na początku XX wieku opisał, że na wyspie Mangaia, wchodzącej w skład Południowych Wysp Cooka, widział setki zmumifikowanych ciał. Zwłoki były wymazane olejem, owinięte materiałami i albo pochowane, albo – co miało miejsce częściej – umieszczane w jaskiniach. Zaznaczył, że ciała te nie były wypatroszone, ale wysuszone. Zmarli ci byli co jakiś czas rozwijani, poddawani działaniu promieni słonecznych, po czym zawijano ich z powrotem i umieszczano w jaskini.

Na wyspie Samoa mumifikacji poddawani byli wodzowie. Balsamistkami były w tym przypadku kobiety. Patroszyły one ciało zmarłego, usuwały całe owłosienie, namaszczały olejami i ścisnęły skórę, by wyciekły przez nią wszystkie płyny. Po upływie kilku miesięcy nieboszczyk był owijany w tkaniny i składany w specjalnie do tego przeznaczonym budynku. Później co jakiś czas ciało było rozwijane, ponownie namaszczone i zawijane z powrotem.

Nowa Zelandia

Nowa Zelandia leży w południowo-zachodniej części Pacyfiku. Składa się z dwóch głównych wysp – Północnej i Południowej, oraz szeregu mniejszych wysepek.

Zamieszkujący ją Maorysi znani są przede wszystkim z częstej praktyki odcinania i mumifikacji głów. Głowy przywódców stanowiły trofea wojenne i nadziewano je na pale w wyrazie triumfu. Wojownicy plemienia nie mogli dopuścić do odebrania wrogom głowy swojego zabitego władcy. Po bitwach dekapitowano własnych martwych wojowników i do wioski zanoszono tylko ich głowy. Głowy potrzebne były szamanom do obrzędów i często wyznaczano w plemienu ofiary, które miały zostać w tym celu poświęcone. Głowy ludzi zmarłych śmiercią naturalną również mogły być oddzielane od ciała i pozostawiane rodzinie, podczas gdy ciało grzebano.

Istnieje kilka opisów mumifikacji różniących się w detalach. Oczy najczęściej wyłupywano, a powieki, uszy, nosy i usta zaszywano. Mózg usuwano przez wybite

oczodoły, a wewnątrz czaszki wypychano na przykład lnem. Głowa była następnie poddawana działaniu wysokich temperatur, co można było wykonać na kilka sposobów: umieszczając ją we wrzątku lub kładąc na rozpalonych kamieniach w jamie. Zabiegi te trwały około 24 godzin, po czym skórę dokładnie czyszczono i prasowano, ponieważ istotne było zachowanie tatuaży.

Maorysi czasami mumifikowali całe ciała. Zwłoki umieszczali nad jamą i patroszyli poprzez odbyty lub krocze – wnętrzności wpadały do jamy i były tam zasypywane. Nieboszczyk był następnie suszony pod wpływem ognia i dymu, a jego ciało wypełniano woskiem i lnem. Dodatkowo ciało zmarłego nakłuwano w wielu miejscach, by ułatwić wypływanie płynom. Poświadczono tylko kilka przypadków mumifikacji całego ciała. Wszystko wskazuje na to, że konserwowano w ten sposób tylko ciała wodza i jego najbliższej rodziny, jeśli zmarli daleko od rodzimej wioski i zwłoki czekał długi transport.

W czasach podboju Nowej Zelandii przez Brytyjczyków w XIX wieku, zmumifikowane głowy Maorysów, zwane *mokomokai* stały się bardzo popularną i pożądaną pamiątką. Plemiona chętnie wyprzedawały je w zamian za broń palną, a handel rozwinął się tak mocno, że Maorysi, uprzednio mumifikujący głównie głowy władców i wojowników, porywali mieszkańców innych wysp, tatuowali ich, a potem preparowali zmumifikowane głowy. Proceder ten musiał zostać zakazany przez władze państwowe, a obecnie Nowa Zelandia walczy o odzyskanie wyprzedanego dziedzictwa narodowego.

Australia

Australia to państwo-kontynent, które nie ma granic lądowych z żadnym innym krajem. Politycznie należą do niej Tasmania i inne, mniejsze wyspy na Oceanie Spokojnym i Indyjskim. Mumifikację na tym obszarze uważa się za wpływ tradycji z rejonu wysp Cieśniny Torresa, gdzie konserwację ciał poświadczono częściej, niż w Australii. Zbliżone są też metody, jak na przykład użycie w niektórych przypadkach ram, na których rozpinano ciała.

Mumifikacja w Australii praktykowana była przez zamieszkujących ją Aborygenów, aż do przybycia Europejczyków i wprowadzenia chrześcijaństwa w XIX wieku. Proces ten przebiegał następująco: zwłoki krępowane były w pozycji siedzącej, po czym umieszczano je na drewnianej platformie lub na drzewie do momentu wysuszenia przez słońce. Ciało następnie wędzono, a czasem zaszywano dodatkowo jego naturalne otwory. Zdarzało się, że w celu przyspieszenia procesu dehydratacji, organy wewnętrzne były wydobywane przez nacięcie jamy brzusznej. Ostatnimi zabiegami było usunięcie naskórka oraz włosów. Następnie taką mumię malowano na czerwono i zdobiono. Mumifikacja była sposobem na poradzenie sobie z żałobą po zmarłym, którego ciało palono lub chowano po upływie kilku pokoleń.

Najwięcej tego typu znalezisk pochodzi z Queensland leżącego w bezpośredniej bliskości Cieśniny. Mumie były w większości złożone w pozycji embrionalnej i powiązane, by taką pozę zachować. Odnaleziono też ślady malowania

i ornamentowania ciał ochrą. W użyciu były także kawałki kory drzewa herbacianego, którymi okładano zwłoki.

Plemię Munkan, zamieszkujące północno-wschodnie rejony Australii, również znało zasady mumifikacji ciał. Etnolog Ursula McConnel, która mieszkała z nimi w latach 1927-34 była świadkiem takich praktyk. Zwłoki grzebano lub patroszono, po czym umieszczano je na wysokich platformach, pod którymi płonął ogień. Tak zmumifikowane ciała były na koniec poddawane rytualnej kremacji.

W 1905 roku Heinrich Kaatsch opisał przypadek mumifikacji Narchy, wodza plemiennego Aborygenów z dystryktu Boenje. Władca ten został zmumifikowany za odwagę, z jaką walczył z białymi pionierami i poszukiwaczami złota, którzy mordowali Aborygenów.

Według relacji Kaatscha ciało Narchy zostało pogrzebane na kilka dni, po czym wyciągnięto je i odarto z rozkładającej się już skóry. Jego plecy rozcięto, a następnie ciało rozciągnięto na drewnianej ramie nad ogniem, by powoli schło. Aborygeni zbierali kapiące ze zwłok krople krwi i tłuszczu, którymi nacierali sobie włosy i zaplatali je w strąki. Po wysuszeniu, zmarłego ułożono bardzo ściśle w pozycji embrionalnej, ręce i nogi przywiązano mu do tułowia rzemieniami z bydlęcej skóry. Tak spreparowane zwłoki władcy najwyraźniej były mniej wartościowe, niż „hojne dary z tytoniu, odzieży i żywności”, za które już osiem miesięcy od pochówku Kaatsch wykupił mumię i przewiózł ją do siedziby berlińskiego Towarzystwa Antropologicznego.

Z południowej Australii znana jest również mumia kobiety z Adelaide, zakonserwowana dymem z ogniska. Przypisuje się ją plemieniu Ramindżeri. Kobieta była owinięta w skórę kangura i pochowana w słonym piasku w grocie pod klifem, 8 metrów powyżej poziomu morza. Inną mumią jest mumia dwuletniego dziecka znaleziona w klifie w dolnym biegu rzeki Murray. Ciało w większości się rozłożyło i na szkieletcie zostało tylko trochę skóry na kończynach. Także te zwłoki poddawano suszeniu w dymie i na słońcu. Ostatnia mumia, należąca do dorosłego człowieka, po opisanu i zadokumentowaniu, została w London's Royal College of Surgeon oczyszczona z ciała i pozostał po niej sam szkielet. Spowodowane to było małym zainteresowaniem technikami mumifikacyjnymi, podczas gdy istotniejsza była możliwość zbadania kości osobnika.

Warto wspomnieć też o Cieśninie Torresa. Jest to cieśnina łącząca Australię i Nową Gwineę, bardzo płytka, z wieloma wyspami i z powodu silnych prądów pływowych – ogromnie trudna w nawigacji. Z wysp na tym obszarze znamy dziewięć kompletnych mumii, choć dużo częstszą praktyką było tutaj zachowywanie czaszek zmarłych i modelowanie w nich twarzy. Mieszkańcy wysp wykonywali mumie dużo wyższej jakości, niż miało to miejsce na obszarze Australii, dlatego też sztukę mumifikacji na kontynencie interpretuje się jako przejętą z rejonu wysp Cieśniny Torresa. Długość procesu konserwacji oszacowano na sześć do dwunastu miesięcy. Z dziesięcioletnich obserwacji etnologicznych Alfreda Corta Haddona wynika, że przebieg mumifikacji był

następujący: w 24 do 36 godzin od momentu śmierci ciało umieszczano na wysokiej platformie i rozpalano pod nią małe ognisko w celach obrzędowych. Po kilku dniach zwłoki patroszono, usuwano mózg, wycinano język, wykłuwano oczy, a dłonie i paznokcie zdzierano, by zrobić z nich naszyjnik dla wdowy. Później zmarły był rozciągany na ramie poza zasięgiem psów, które mogłyby rozwlec ciało. Ślady po patroszeniu zaszywano, a następnie malowano nieboszczyka ochrą. Po wysuszeniu w oczodoły wbijano muszle i ciało jeszcze raz malowano ochrą oraz olejkim kokosowym. Przed pogrzebem zmarłego wiązano ciasno, czasami odcinano mu głowę i ofiarowywano ją wdowie. Poza dorosłymi obojga płci, zdarzały się też przypadki mumifikacji dzieci.

Znana jest także tak zwana Mumia Macleay, którą z wyspy Darnley w Cieśninie Torresa nabył w drugiej połowie XIX wieku zoolog William Macleay. Mumia ta znajduje się obecnie w Macleay Museum przy Uniwersytecie w Sydney. Jest przykładem dziewiętnastowiecznych technik mumifikacyjnych wyspy. Mumia Macleaya należała do dorosłego mężczyzny. Pozbawiona była włosów, co było typową melanezyjską praktyką. Pomalowano ją czerwoną ochrą z zaakcentowanymi rysami twarzy. Oczy wykonano z muszli ze źrenicami zaznaczonymi żywicą. Powieki podkreślono, a przegrodę nosową, gdzie wcześniej znajdowała się ozdoba nosa, zatkano. Czaszka od linii włosów na czole do nasady szyi pomalowana była na czarno, co miało imitować włosy. Głowę przymocowano do drewnianej ramy, by nie opadła. Brak paznokci rąk i nóg, świadczy o tym, że usunięto je wraz ze skórą jako dar dla małżonki.

Na podstawie badań tej oraz innych mumii zrekonstruowano procesy mumifikacji przeprowadzane w rejonie Darnley. Ciało zaraz po śmierci było umieszczane w czóźnie i wypływano z nim na morze. Tam kąpano je przez kilka dni w słonej wodzie, usuwano wierzchnią warstwę skóry razem z włosami i patroszono poprzez nacięcie na brzuchu. Jamę brzuszną wypełniano suszonymi roślinami i zaszywano. Mózg wydobywano poprzez dziurę wybitą u podstawy czaszki. Wszystkie organy wyrzucano do morza i z tak oprawionym nieboszczykiem powracano na ląd. Zwłoki następnie rozwijano na drewnianej ramie, suszono i prasowano skórę, by przez nacięcia wypłynęły wszystkie płyny. Zabiegi trwały kilka miesięcy nim ciało wyschło zupełnie. Przystępowano później do jego dekoracji – malowano skórę ochrą, zamiast oczu wbijano w oczodoły muszle, na których malowano czarne źrenice. Czaszki malowano na czarno tak, by barwnik imitował włosy, których mumia została pozbawiona w procesie konserwacji. Usuwano skórę stóp, dłoni oraz paznokcie, ofiarowując je małżonkowi zmarłego.

Melanezja

Mumie melanezyjskie powstawały głównie w celu zachowania pośród najbliższych ciała, a tym samym też duszy, zmarłego członka rodziny. Innymi przyczynami mogły być: obowiązek konserwacji członków najwyższych warstw społecznych czy powstrzymywanie w ten sposób gniewu ducha zmarłego. Rzadko poddawano mumifikacji całe zwłoki, dużo częstszą praktyką była konserwacja samych głów. Na wielu wyspach poświadczano kult głów i czaszek, zwłaszcza wojowników i wodzów – kobiety, dzieci i ludzie starsi nie byli na ogół poddawani żadnym specjalnym zabiegom.

Na wyspie Malekula, należącej do archipelagu Nowych Hebryd (obecnie niepodległe państwo Vanuatu), konserwacja zwłok poświadczona została przez etnologów w końcu XX wieku. Byli oni naocznymi świadkami pogrzebu, który przebiegał w ten sposób: ciało składane było na macie, by rodzina mogła opłakiwać zmarłego. Jego twarz pokrywano gliną, a dookoła niego wykopywano w ziemi rowki, w które spływały płyny z gniącego ciała. Nieboszczyk leżał w ten sposób 10 dni, po czym przenoszony był na bambusową platformę, pod którą rozpalano ogień. Później całą platformę przenosiło sześciu mężczyzn i nocą odbywały się rytualne tańce przy bębnach. Po nich konstrukcję na powrót ustawiano na ziemi, składano pod nią kwiaty i inne dary, a ciało pozostawiano na okres jednego roku. Po jego upływie czaszkę oddzielano od reszty szkieletu, który był palony w miejscu stanowiącym tabu, ponieważ nie mogli stąpać po nim żywi ludzie. Czaszkę oblepiono gliną, modelowano twarz, oraz malowano ją i zdobiono. Ceremonię kończyło zabicie kilku świń, które następnie były jedzone przez uczestników pogrzebu. Zmarłego reprezentował manekin, tzw. *rambramb*, który brał udział w ceremoniach. *Rambramby* funkcjonowały około 20 lat od momentu pogrzebu danej osoby. Manekiny te wykonywane były z drewna i gliny, a bazą ich głowy była czaszka zmarłego.

Kobiety, dzieci i zwykli mężczyźni byli chowani normalnie, natomiast wodzom i wielkim wojownikom odcinano głowy, suszono je, oklejano gliną i zdobiono. Tak przygotowane były przenoszone do rodzaju świątyni, otaczane ważnymi za życia przedmiotami i oddawano im cześć, gdy stawały się bazami pod *rambramb*, który uczestniczył później w rozmaitych świątach. Poza nimi na Malekuli wykonywano też tak zwane „głowy monumentalne”, nie były jednak one konserwowane – gołą czaszkę oklejano gliną i owijano wieloma warstwami materiałów tak, że stawała się nieproporcjonalnie duża, z uformowanymi rysami twarzy i włosami. Również one były obiektem kultu.

Papua-Nowa Gwinea

Nowa Gwinea to wyspa leżąca w zachodniej części Pacyfiku. Należy do grupy wysp określanych mianem Melanezji. Jest drugą co do wielkości wyspą świata, zaraz po Grenlandii. Dzieli się na leżące na zachodzie Papuę Zachodnią i Papuę, będące częścią Indonezji, oraz leżącą na wschodzie niepodległą Papuę-Nową Gwineę.

Papuaskie ludy zamieszkujące Nową Gwineę wypracowały swoją metodę konserwacji zwłok. Mieszkańcom małego kraju Kukukuku (lub Anga) we wschodniej Nowej Gwinei spreparowanie ciała zajmowało od sześciu tygodni do trzech miesięcy. Zmarłych, niezależnie od płci i wieku, kładziono na bambusowym rusztowaniu, pod którym rozpalano ogień. Jego żrący dym wysuszał zwłoki. Ogień płonął nieprzerwanie przez siedem-osiem dni, a później gaszono go i rozpalano co dwa-trzy dni. Mumie takie nabierały koloru szaro-brunatnego, a skóra była wyschnięta i podobna do pergaminu. Podczas wędzenia marszczyła się i rodzina płaskimi deseczkami starała się ją wyprasować ostrożnie, by żaden kawałek ciała zmarłego nie spadł, ponieważ wtedy jego dusza weszłaby w ziemię i nie wróciła. Dogładanie suszącego się członka rodziny było czasochłonne, mogli sobie na to pozwolić tylko ludzie zamożniejsi. W ramach żałoby

ludność Angi przeraźliwie wyła, szarpiąc się jednocześnie za włosy i bijąc pięściami po głowie, a dodatkowo kobiety wymazane błotem rzucały się na ziemię i tarzały po niej. Zmumifikowanych zmarłych przenoszono w góry i układano na platformach w grotach.

Opisy praktyk plemion Buang są nieco inne. Tutaj mumifikacja była dosyć rzadka, być może stosowana tylko w przypadku zmarłych z elit społecznych. Kończyny związywano, a owinięte materiałem *tapa* ciała umieszczano w jamach wyściełanych trawą i były one nią okładane do momentu, gdy zostały w całości przykryte. Resztę wolnej przestrzeni w jamie uzupełniano ziemią. Po kilku miesiącach zwłoki były odkopywane. Ich tkanki w większości zanikły i pozostawała tylko skóra obciągnięta na kościach. Tak zakonserwowanych zmarłych przenoszono do grobów w jaskiniach.

W grotach w Mopos w północnej części wyspy odnaleziono w latach 40. XX wieku całą grupę zmumifikowanych ciał. Zwłoki były dobrze zakonserwowane i ułożone w bardzo skurczonych pozach. Mieszkańcy pobliskiej wioski, choć wiedzieli oczywiście o ich istnieniu, nie potrafili wyjaśnić ich pochodzenia. Nie wiedzieli też nic na temat sposobu ich mumifikacji, co świadczy o tym, że wiedza ta mogła zaniknąć na przestrzeni lat.

Nowogwinejczycy nie wierzyli w żadnych bogów, oddawali tylko hołd duchom lasów i rzek oraz duchom przodków, co do których mieli pewność, że rozgniewani mogą powrócić między żywych i szkodzić na rozmaite sposoby. Na miejsce ostatniego spoczynku wybierano tak zwaną Górę Zmarłych, skąd każdy nieboszczyk miał dobry widok na miejsce, z którego pochodził i o które miał się po śmierci troszczyć, zsyłając szczęście i pomyślność. Zwłoki umieszczano pod skalnym sklepieniem, w drewnianych konstrukcjach przypominających domy. Nie udało im się jednak uchronić ciał przed niszczyielskim działaniem klimatu, który zmieniał spreparowane zwłoki w stopy kości.

Indonezja

Indonezja leży w Azji Południowo-Wschodniej. Położona jest na ponad 17000 wysp, z których blisko 6000 jest niezamieszkałych.

Indonezyjskie mumie wykonywano patrosząc ciała z wnętrzości i susząc zwłoki w słońcu lub w dymie. Ciała układano w pozycji siedzącej, a następnie umieszczano na drzewie, by wysuszyły je promienie słoneczne. Czasami proces ten przyspieszano poprzez wędzenie ciała. Po całkowitym wysuszeniu malowano je oraz dekorowano muszelmami.

Znane są mumie z Doliny Baliem w Papui Zachodniej, politycznie przynależącej do Indonezji. Choć wcześniej każdy klan plemienia Dani miał co najmniej jedną, do dziś zachowało się tylko kilka, ponieważ wiele spłonęło, zostało zjedzonych przez owady i gryzonie lub zniszczonych przez armię indonezyjską pacyfikującą oporne plemiona, dla których mumie przodków były obiektem kultu. Proces mumifikacji dotyczył tylko wodzów uznawanych za mądrych i dzielnych – zakonserwowanie ich ciał było sposobem na zatrzymanie ducha dobrego władcy w plemienu. Z tego też powodu mumie wodzów traktowano z szacunkiem, jak członków starszyny plemiennej. Uczestniczyły w każdym ważniejszym wydarzeniu, mieszkały razem z mężczyznami w męskim domu *honai*, rozmawiano z nimi, karmiono je, konsultowano wszystkie

decyzje. Kobietom nie wolno było ich dotykać pod groźbą bezpłodności i nieszczęść, jakie mogłyby spaść na wioskę.

Mumie z Doliny Baliem powstały około 400 lat temu i są sobie mniej więcej współczesne. Wydaje się, że pomysł na mumifikację pojawił się w tym rejonie nagle i równie szybko zanikł – możliwe, że w plemionach po prostu nie było „pretendentów” do pozostania po śmierci pośród mieszkańców wioski. Proces mumifikacji odtwarzany jest głównie na podstawie opowieści. Ludność wioski Sompaima twierdzi, że proces rozpoczynano w kilka dni po śmierci. Przez odbyt usuwano wnętrzności, które były następnie palone, a skórę nacierano wyciągiem z ziół. Ciało umieszczano na platformie nad paleniskiem i co jakiś czas nakłuwano, by dać ujście płynom. Wędzenie w ten sposób zajmowało kilka miesięcy, nim uzyskiwano wysuszoną, czarną mumię, wykręconą najczęściej w jakiejś nienaturalnej pozycji. Gotowe ciała przechowywano w *honai* najstarszego mieszkańca wioski w sieciach rybackich na tyłach domu.

Na wyspie Yapen, należącej do indonezyjskiej prowincji Papua, mumifikowano zmarłych w podobny sposób. Ciała wypatroszone z wnętrzności wędzono kilka miesięcy nad ogniem. Niezwykły był natomiast sposób deponowania nieboszczyków – wiązano ich w pęki i wieszano u powały chat rodziny.

Filipiny

Filipiny to państwo wyspiarskie ze stolicą w Manili, położone w południowo-wschodniej Azji. Znajduje się w Archipelagu Filipińskim na Oceanie Spokojnym i stanowi jedną z jego największych wysp.

Na Filipinach żyje lud Ibaloi, znany jako górski szczep łowców głów. Budzili oni grozę swoim zwyczajem odcinania głów przeciwników i traktowania ich jak trofeów na tyle, że nawet 100 lat temu podróżnicy z obawy o swoje życie nie zapuszczali się w pobliże ich siedzib. Jako jedyne plemię na tych terenach Ibaloi wykształcili u siebie niezwykle sposób preparowania zwłok.

Mumifikacja wynikała u nich z przekonania, że duchy zmarłych mają ogromny wpływ na świat i ludzi żywych. Sądziło się, że dusze będą im sprzyjać, jeśli nikt ich nie rozżołości i nie zakłóci ich spokoju, w przeciwnym bowiem razie będą sprowadzać powodzie, lawiny błotne czy choroby. Za najpotężniejszych sprzymierzeńców uważano wodzów i wielkich wojowników – ich doczesne szczątki musiały być dobrze zakonserwowane i umieszczone blisko osady, aby związany z nimi duch pomagał mieszkańcom wioski. Z tego też powodu mumifikacja dotyczyła tylko jednostek najwyższej postawionych w hierarchii społecznej.

Sam proces konserwacji zwłok trwał u Ibaloi bardzo długo – od pół roku do dwóch lat. Choć ostatnia mumifikacja odbyła się sto lat temu, członkowie plemienia byli w stanie odtworzyć przebieg tego procesu, stąd też mamy wiele szczegółowych danych na ten temat.

Wedle niektórych legend, umierającemu człowiekowi wlewano do ust roztwór soli, który nie tyle przyspieszał śmierć, co odwadniał wstępnie organizm jeszcze za życia. Zmarły wódz lub wojownik był kładziony na podłodze swojego domu, a żona rozbierała go i myła, podczas gdy na zewnątrz odbywała się uczta dla wszystkich mieszkańców wsi.

Ciało następnie przywiązywano do krzesła, a do gardła wlewano słoną wodę. Czasami do tchawicy wpychano pierścienie, by zapobiec jej zapadnięciu. Zwłoki nacierano substancjami uzyskanymi z roślin o właściwościach antyseptycznych – na przykład sokiem z guajawy lub kłącza imbiru. Do ust wdmuchiowano zmarłemu dym tytoniowy, ponieważ wierzono, że przyspiesza on proces wysuszania zwłok od wewnątrz. Ciało – wciąż przywiązane do krzesła – owijano kocem i rozpalano pod spodem ogień. Zmarły był w ten sposób wędzony i usuwanie narządów wewnętrznych nie było konieczne, a żeby zapobiec rozwojowi insektów – zatykano usta i uszy. Po takim procesie zwłoki były kompletnie odwodnione i traciły około 70% swojej pierwotnej wagi. Uroczyście umieszczano je wtedy w drewnianej trumnie i ustawiano w jaskini, by duch zakonserwowanego w ten sposób wodza czy wojownika już zawsze był w pobliżu wioski.

Wykorzystywanie jaskiń jako miejsc składowania trumien poświadczono u Ibaloi od XI wieku. W przypadku nieszczęść i kataklizmów miejscowa ludność odwiedzała jaskinie, by przebłątać i uspokoić rozgniewane duchy. Niektóre mumie pochowane były razem z kocami i plecioną biżuterią. Członków rodziny często umieszczano w jednej trumnie. Swoją dobrą stan zachowania mumie te zawdzięczają długotrwałemu, ale skutecznemu procesowi odwadniania ciał oraz drewnianym trumnom i przewiewnym jaskiniom, które zapewniały odpowiednią cyrkulację suchego powietrza.

W XVI wieku księża hiszpańscy starali się wyplenić ten plugawy, niechrześcijański zwyczaj, z marnym jednak skutkiem, skoro do tej pory żyjący Ibaloi doskonale znają przebieg procesu mumifikacji.

Mumifikacja, choć charakterystyczna i najbardziej znana w oparciu o przykłady z Egiptu i Ameryki prekolumbijskiej, była szeroko rozpowszechniona na obszarze Oceanii, a pojedyncze jej przypadki zdarzały się również w Australii. Ze względu na duże odległości geograficzne i kulturowe, każde z opisanych miejsc wypracowało własną metodę konserwacji zwłok. Warto zwrócić tu uwagę na kilka ważnych, różniących je aspektów. Dobór osobników poddawanych zabiegom konserwującym uzależniony był głównie od pozycji społecznej, płci, często także od wierzeń, wedle których istotne było zachowanie w dobrym stanie ciała niektórych członków społeczności, by ci mogli roztoczyć nad wioską swoją opiekę. Mumifikacji podlegali najczęściej wojownicy i wodzowie. Zazwyczaj nie był to obligatoryjny sposób traktowania ciał wszystkich zmarłych. Ciało mogły być mumifikowane w całości lub zachowywano tylko głowy, co związane było z kultem głów i czaszek, na przykład u Maorysów czy na wyspie Malekula.

Metody konserwacji polegały głównie na suszeniu ciał lub wędzeniu ich nad ogniem. Wnętrza usuwane były w większości poprzez nacięcie jamy brzusznej, jakkolwiek zaświadczone też przypadki wydobywania ich poprzez odbyt lub pozostawianie do wyschnięcia razem ze skórą. Sposoby deponowania zmarłych także były zróżnicowane – od umieszczania ich w grotach i grzebania, czyli trzymania z daleka od żywych, po umieszczanie w chatach starszyzny i wiązania pęczkami pod powałą, czyli życia w bezpośredniej bliskości zmumifikowanych zwłok. Traktowanie zakonserwowanych zwłok różniło się w zależności od wyspy. Na jednych były one wynoszone daleko poza wioskę i zabezpieczane w grobowcach, na innych – traktowano

je jak żywych członków społeczności, pytano o radę, karmiono, ubierano, włączano je w uroczystości i święta.

Celem zachowania ciał zmarłych było: zatrzymanie członka rodziny przy pogrążonych w żałobie bliskich, zapobiegnięcie rozszoszczeniu duchów zmarłych, które mogły sprowadzić na społeczność klęski, przyjęty zwyczaj konserwacji zwłok ludzi z elit społecznych, zachowanie w pobliżu ducha potężnego władcy lub wojownika, który mógł opiekować się wioską, względy kultowe – na przykład kult głów.

Większość z omówionych przypadków mumifikacji jest niemal współczesnych. Wiele mumii pozyskano w XIX i XX wieku, ogromne ilości opisów pozostawili po sobie nowożytni podróżnicy i etnologowie badający społeczności wysp. W części przypadków procesy te są rekonstruowane na podstawie badań samych mumii, ale wiele wiadomości udało się uzyskać na podstawie rozmów i obserwacji plemion kultywujących tradycje mumifikacji – w tym nieuchwytnie archeologicznie elementy rytuałów i wierzeń towarzyszące balsamowaniu zwłok.

Bibliografia:

- Aufderheide, A.C., *The Scientific Study of Mummies*, Cambridge 2003, pp. 37-38, 276-287
- Brier, B., *The Encyclopedia of Mummies*, Sparkford 2004, pp. 12-13, 70-72, 80-81, 98
- Carter Cook, A., „The Aborigens of the Canary Islands”, *American Anthropologist*, New Series, vol. 2, no. 3 (1900), pp. 451-493
- Cockeburn, A., Cockeburn, E., Reyman, T.A. (red.), *Mummies, Disease & Ancient Cultures*, Cambridge 1998, pp. 283-286, 289-307
- Dawson, W.R., „Mummification in Australia and in America”, *The Journal of the Anthropological Institute of Great Britain and Ireland* 58 (1928), pp. 115-138
- Flower, W.H., „Illustrations of the Mode of Preserving the Dead in the Darnley Island and in South Australia”, *The Journal of the Anthropological Institute of Great Britain and Ireland* 8 (1879), pp. 389-395
- Flower, W.H., „On a Collection of Monumental Heads and Artificially Deformed Crania from the Island of Mallicollo, in the New Hebrides”, *The Journal of the Anthropological Institute of Great Britain and Ireland* 11 (1882), pp. 75-81
- Gordon-Thomas, E.L., „The Mopos (New Guinea) Mummies”, *Man* 36 (1936), p. 16
- Guidieri, R., Pellizzi, F., Davis, L., Washburn, K., „Shadows: Nineteen Tableaux on the Cult of the Dead in the Malekula, Eastern Melanesia”, *RES: Anthropology and Aesthetics* 2 (1981), pp. 5-69
- Hodgkin, G., „On the Ancient Inhabitants of the Canary Islands”, *Journal of the Ethnological Society of London* 1 (1848), pp. 167-181
- Molenda, J., *Mumie. Fenomen kultur*, Kraków 2006, pp. 222-229, 246-255
- Pretty, G.L., „The Macleay Museum Mummy from Torres Straits: A Postscript to Elliot Smith and the Diffusion Controversy”, *Man*, New Series, vol. 4, no. 1 (1969), pp. 24-43
- Urbańscy, A., J., *Mumie z Doliny Baliem*, [wg:]
<http://www.papua.com.pl/?p=232&lang=PL>, data publikacji: 6 sierpień 2010